

Czy przymus zapinania pasów narusza godność człowieka?

16 lipca 2009

Wydawałoby się, że odpowiedź na to pytanie jest prosta i oczywista: TAK. Uzasadnienie nie jest skomplikowane: kajdany (nie)bezpieczeństwa zapina się po to, aby na ok. 90% ustrzec siebie przed skutkami wypadku drogowego (te brakujące 10% to przypadki, w których założone kajdany przyczyniły się do śmierci lub obrażeń). Nie istnieje zatem żaden powód, aby okupanci ograniczali wolność osobistą tego typu szykaną – zrezygnowanie z ubrania się w okowy nikomu (oprócz zainteresowanego) krzywdy nie robi. Warto także zauważyć, że za te 10% Władza odpowiedzialności nie bierze, chociaż to właśnie ona zmusiła jednostkę do wykonania czynności, która okazała się być dla owej jednostki skrajnie niekorzystna.

O dziwo znaleźli się tacy, którzy dostrzegli tu dialektyczny problem:

1. Trybunaliści konstytucyjni uznali, że Nakaz należy uznać za usprawiedliwiony przesłanką ochrony zdrowia. Ograniczenie prawa jednostek jest przy tym zgodne z zasadą proporcjonalności (...) nawet doktryny liberalne dopuszczają ograniczenie przez państwo swobody decydowania przez obywateli, jeżeli ich decyzje naruszają prawa lub interesy innych albo są nieprzemyślane.

2. Ochotnicy antywolnościowi (policja, jakieś podejrzanе organizacje, wolontarze wśród Glogerów) wsparli trybunalistów kserografując informacje na temat pasów oraz ich skuteczności.

3. Znaleźli się i tacy ekstremiści, którzy sarkastycznie zapytywali, czy „i sygnalizację świetlną należy znieść”.

W tym jazgocie udało się amatorom faszyzmu sprowadzić kwestię na manowce, wikłając ją w nieistotne, drugorzędne lub

całkowicie pozostające bez związku detale. A przecież skarga bohaterskiego obywatela nie dotyczyła skuteczności okowów (nie)bezpieczeństwa, lecz przymusu ich stosowania. To, czy pasy są skuteczne czy nie, nie ma żadnego znaczenia!

1. Trybunaliści powołali się na zasadę proporcjonalności, chociaż ich decyzja jest jej jawnym wypaczeniem. Powstał w ten sposób precedens, na który Waaadza może się powołać przy każdej następnej okazji, na przykład pod groźbą kary finansowej nakazując zakładanie mroźną zimą czapek albo zabraniając spożywania smażonych panierowanych kotletów schabowych. Uzasadnienie będzie przecież dokładnie takie samo. Każdy reżim będzie mógł od wczoraj podyktować jednostce dowolny rozkaz. Konserwa Pandory została szeroko otwarta.

Niemniej rzeczona zasada proporcjonalności zastrzega, że wszelkie środki stosowane przez Waaadzem mają się odbywać jak najniższym kosztem jednostek. Wygląda zatem na to, że zdaniem Trybunalistów wolność osobista jednostki jest mniejszym kosztem od ochrony zdrowia jednostki. A skoro zdrowie jednostki jest warte baczniejszej uwagi, to perspektywa przymusowego zakładania czapek zimą nie jest bynajmniej niewczesnym żartem.

Ale Achtung! Jesteśmy dopiero w połowie drogi procesu myślowego naszych dobrodziejów w togach – oni zatroszczyli się o jednostkę, ponieważ Waaadza ma prawo decydować o obywatelach, jeśli podejmują decyzje nieprzemyślane. Jedzenie codziennie hamburgerów, gra w karty na pieniądze, nadużywanie soli, zbyt długie opalanie się, krojenie chleba w powietrzu i miliony innych czynności, które ludzie podejmują nieprzemyślane, będzie najwyraźniej wymagać swojej regulacji. Czyli de facto – poddania jednostki ścisłej kontroli. TK promuje totalitaryzm jako lekarstwo na nieprzemyślane wybory, co tu ukrywać, omylnych ludzi. No ale zaraz, jeśli populacja składa się z ludzi podejmujących nieprzemyślane decyzje, to skąd pewność, że Trybunaliści podjęli wyrok przemyślany?

2. Tutaj odeprzeć zarzuty miłośników ograniczania wolności jest bardzo łatwo – nie chodzi o skuteczność, lecz przymus. Obrazowo idzie to tak: albo zakładanie okowów (nie)bezpieczeństwa jest pożyteczne, albo nie. Jeśli jest pożyteczne, to każdy dorosły człowiek sam dojdzie do wniosku, że lepiej jednak kajdany założyć. Jeśli nie – to Waaadza popełnia grube nadużycie nakłaniając jednostki do zachowań niebezpiecznych. W jednym i drugim przypadku okupanci nie mają powodu, aby się wtrącać!

3. Tych idiotów można odesłać za drzwi lub wsadzić do szafy jednocześnie uprzejmie wyjaśniając, iż nie ma to niczego do rzeczy – wjechanie na czerwonym świetle zagraża innym, nie założenie pasów tylko zainteresowanemu.

Każdy przymus narusza godność, podmiotowość i wolność jednostki. O ile można uzasadnić część z takich ograniczeń koniecznością zagwarantowania jakichś praw innym, to w przypadku kajdanów (nie)bezpieczeństwa takiej konieczności nie ma. Wniosek może być zatem tylko jeden: przymus zakładania pasów to faszyzm.

Autor: xiazeluka

Źródło: [Niepoprawni](#)